Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 161-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr. 275 Kraków wtorek 21 grudzień 1937 r. Rok 1

Polska domaga się reorganizacji Ligi Narodów

Genewa. — W genewskich kołach politycznych duże wrażenie wywołała treść noty rządu polskiego, jaką delegacja polska przy sekretariacie Ligi Narodów wręczyła generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów.

Nota zawiera memorandum polskie o stosunku Polski do Ligi Narodów i domaga się reorganizacji Ligi, przeciwstawiając się możliwości przeobrażenia Ligi w zjednoczenie państw o jednym typie ideologicznym.

Prasa paryska omawiając notę polską, oświadcza, iż żądanie reorganizacji Ligi, powinno być wystosowane nie do Ligi, lecz pod adresem wielkich mocarstw, gdyż one tylko mogą dokonać jakichś zmian statutowych.

Państwa jak Niemcy, Japonia i Włochy opuściły Ligę Narodów, a więc nie Liga, lecz te państwa naruszyły uniwersalizm Ligi.

P. GACEK W WOJNIE ZE STRONNICTWEM PRACY I „POLONIĄ"

W Polsce Zachodniej czytamy:

Jak wiadomo długoletni agitator chadecki, p. Adam Gacek otrzymał za swoje gorliwe usługi na rzecz p. Korfantego i chadecji „nagrodę" w postaci szorstkiego zlikwidowania ze skromnego stanowiska, jakie zajmował w wydawnictwie „Polonii". Ta „korfanciarska" metoda pozbywania się „murzynów, którzy zrobili swoje" wywołała, jak wiadomo w ostatnich czasach ostre niezadowolenie.

Potępienie „polonijnych" metod ze strony dołów chadeckich wyraziło się w ten sposób, że p. Gacek wbrew życzeniom pp. Korfantych został wybrany wiceprezesem Koła Stronnictwa Pracy w Katowicach-centrum, oraz prezesem zarządu tego stronnictwa na powiat katowicki.

Tymczasem jak się dowiadujemy, p. Gacek w sposób demonstracyjny rozstał się w dniu 17 bm. całkowicie ze „Stronnictwem Pracy", rezygnując ze wszystkich stanowisk piastowanych w tym stronnictwie.

Tego rodzaju rezygnacja jest niewątpliwie na rękę pp. Korfantym, którzy rozmyślali nad pozbyciem się p. Gacka z partii.

P. Gacek jednak, jak się dowiadujemy w związku z całkowitym zerwaniem ze Str. Pracy zamierza wszcząć kampanię propagandową, przez ogłoszenie rewelacji o stosunkach panujących w „Stron. Pracy" i „Polonii"

Jest przy tym rzeczą znamienną, że z sukursem propagandowym p. Gackowi przyszedł dziennik warszawski „ABC.", którego oddział katowicki objął ostatnio ponoć właśnie p. Gacek.

Co z tej wojny między „swymi" wyniknie, wkrótce się zapewne okaże.

B. min. Matuszewski niema nic wspólnego z „Zadrugą"

W Warszawie wychodzi od jakiegoś czasu miesięcznik „Zadruga", stojący na usługach grupy nacjonalistów, krytykujących ujemnie wpływ katolicyzmu i Kościoła na ducha i charakter narodu polskiego.

Rzecz jasna, że musiało to wywołać nieprzychylne odgłosy w sferach katolickich.

Niektóre pisma stołeczne doniosły, że b. minister Matuszewski pozostaje w kontakcie z „Zadrugą". Zainterpelowany w tej sprawie b. minister Matuszewski zaprzeczył tym wiadom., określając je jaka plotki.

Zw. Młodej Polski zaatakowany przez „Siewowców"

Warszawa (tel). Stosunek Centralnego Związku Młodej Wsi do Związku Młodej Polski wyjaśnił na Walnym Zjeździe „Siewowców" prezes Gierat, który stwierdził, że w kilka dni po kongresie CZMW został powołany do życia Związek Młodej Polski, jako organizacja hierarchiczna, rosząca sobie pretensje do sprawowania władzy zwierzchnej nad całą młodzieżą.

ZMP. miał wyraźny posmak totalizmu w swym zarodku, przypuszczenia te oparte są na fakcie rekrutacji kierownictwa tej organizacji ze środowiska, które wychodziło wyraźnie z założeń doktryny hitlerowskiej. Koncepcje takiego zjednoczenia wydały się CZMW sztuczne i niezgodne z duchem narodu polskiego.

Celem zabezpieczenia się przed wprowadzeniem fermentu na teren wiejski, CZMW zajął stanowisko negatywne, już to ze względu na obcy charakter ideowy owego, tak szumnie zapowiadanego przełomu narodowego, już to ze względu na zapędy gleichszaltowania.

ZMP. wchłaniając w siebie niedobitki Zw. Młodzieży Ludowej, szkoląc aparat instruktorski na teren robotniczy, staje się organizacją wszech stanową. Biorąc pod uwagę, że organizacja ta ma chakter hierarchiczny, oparty na mianowaniu władz, wnioskować należy, że z totalnych dążeń faszystowskich jeszcze nie zrezygnowano.

KONFISKATA PISMA SZKOLNEGO MŁODYCH PIŁSUDCZYKÓW

Warszawa (tel.) Pierwszy numer pisma szkolnego najmłodszych Piłsudczyków, „Czerwone tarcze", został skonfiskowany za kilka artykułów i notatek.

W BELGII PRZYBYWA WIĘCEJ DOMÓW, JAK LUDZI

Bruksela — W Belgii z początkiem bież. roku liczba ludności zwiększyła się w stosunku do r. 1930 o 2,95 proc. Nowych domów natomiast przybyło 8,29 proc. W roku 1930 przypadało na 100 domów 441 osób w r. 1937 — już tylko 419. W r. 1936 wybudow. 31.122 nowych domów.

W ROKU PAŃSKIM 1938

(Koresp. wł. Krak. Kuriera Wiecz.)

Warszawa, 20. grudnia.

Uprzedzam wypadki o niecałych dwa tygodnie. Przeminą one i wejdziemy w rok 1938. Można już tedy zrobić mniejwięcej pełny rachunek sumienia i — z wszystkimi możliwymi zastrzeżeniami — prognozę na najbliższą przyszłość — omylić się przecież można, nawet ministrom skarbu to się zdarza i nikt nie pociąga ich za to do odpowiedzialności.

Jak wiadomo, meteorologowie i zawodowi przepowiadacze pogody powołują się, stawiając prognozę, na ubiegłe lata — tzw. stuletni kalendarz jest w tej robocie wielką pomocą. W polityce ta uproszczona metoda zastosować się nie da z tej prostej przyczyny że rok do roku, nawet miesiąc do miesiąca nie jest podobny, pozatym zależy ona od imponderabiliów, którymi ludzie nie rządzą i nie kierują.

Rok 1937, mówiąc o terenie polskim, stał pod dwoma głównymi znakami: konsolidacja i antysemityzm — teza i antyteza, ponieważ co pierwsza łączyła, drugi rozbijał i to nietylko na Żydów i nie-Żydów, ale rozbicie obejmowało też Polaków między sobą. Zacznę od konsolidacji, która, poprzedzona głuchymi wieściami, narodziła się uroczyście 21. lutego, oznajmiona narodowi przez radio i zapomocą plakatów na wszystkich murach i płotach. Pisać dziś o konsolidacji to znaczy o rzeczy jeszcze nieskończonej, odbywającej ciężki, bo jeszcze dotychczas, dziesięciomiesięczny połóg.

Czy w r. 1938 płód będzie już tak dorozwinięty, że będzie go można pokazać ojcom i matkom chrzestnym? Narazie w porodzie następuje przerwa: ojciec płk. Koc wyjeżdża na urlop, zostawiając wprawdzie zastępcę ale to nie jest tosamo — zawsze rodzony ojciec poświęca swemu „dziecłu" większą troskliwość i jest więcej respektowany. Koniec końców — kiedyś konsolidacja stanie się dorosłą, a wtedy będzie można od niej zażądać, aby pokazała co umie — naturalnie lepiej umie niż jej poprzednicy. A co może ona najważniejszego i najbardziej atrakcyjnego pokazać? Może pokazać, jak się lepiej rządzi niż się dotychczas rządziło. To właśnie będzie clou r. 1938.

Rząd obecny, nawet dla jego głowy wedle własnego przyznania, trwa czy tkwi trochę zadługo. Ludzie oglądają się za jakąś zmianą, a gdy jej nie dojrzą, pomogą troszeczkę wzrokowi — rękami. Oczywiście nie w Sejmie to się stanie, tam decyzje zapadają przez wstawanie i siadanie — decyzje z góry znane i w naszych warunkach podyktowane. Pozatem płk. Koc jest takim samym człowiekiem jak inni tj. nie może i nie zechce przechodzić obok władzy, którą inni pchają mu do rąk i która zreszta sama się prosi o zaopiekowanie się nią.

A gdy to się stanie — pytanie właśnie, co się wtedy stanie. Jeszcze w umysłach kierowniczych nie zostało rozstrzygnięte pytanie: totalizm (o nazwę mniejsza) czy demokracja? Jeszcze heroldy prasowe przyszłego rządu, nie mając wytkniętej marszruty, ograniczają się do teoretycznych rozważań, z których domyślny może łatwo wyciągnąć wniosek, po której stronie jest ich serce.

Może jednak przyjść niespodzianka i to z tej strony, która jest powołaną do zabrania poważnego głosu w tej rozterce: ze strony mas miast i wsi. U nas nie można dopiąć celu zapomocą „marszu na Rzym". ponieważ niema ani Mussoliniego, któryby się na to odważył, ani króla, którego można było nastraszyć. U nas niema też Hindenburga, któryby starczą dłonią podpisał wyrok śmierci politycznej i fizycznej na siebie samego, pomijając fakt, że u nas Hitler jeszcze się nie objawił.

Mówi się — naturalnie może to być tak wzięta u nas plotka — że płk. Koc dlatego waha się i ociąga, ponieważ chce być Deachem, a nie ma pod ręką Andrassy'ego. Franciszek Deach był po r. 1867 uznanym wodzem węgierskiej partji liberalnej ale władzy nigdy nie chciał objąć, wysuwając do tego kogo innego, sam zaś jako zwykły poseł siedział na ławie poselskiej i dyrygował. Jestto rola bardzo przyjemna: ma się w rzeczywistości władzę nad władzą bez jej trudów i odpowiedzialności.

Może rok 1938 wyrzuci na brzeg tego, którego wódz konsolidacji — wtedy napewno inaczej będzie się nazywała — będzie mógł reprezentować tam, gdzie się wystawia dekrety nominacyjne. Będzie to najważniejsze, o ile można przewidzieć, wydarzenie w tym roku — wydarzenie, które na długo rozstrzygnie o losach kraju. — Mogła sanacja być u steru przez lat 11, dlaczego konsolidacja nie potrafi zrobić to samo? Sztuka niewielka, jeżeli się ma tychsamych ludzi i jeszcze większe środki.

Jur.

CIEŃ CHIŃSKI

nad światem

Widzieliśmy przed laty film p. t. „Krzyczcie Chiny"! — obraz nędzy i rozpaczy kilkusetmilionowego ludu, który odgrywa rolę wieloryba, któremu mimo ogromu i siły delfiny wyrywają kawały mięsa z żywego ciała. Tę rolę odgrywają Chiny już od kilku dziesiątków lat, ściśle od r. 1884 delfinem zaś jest Japonia, mająca naokoło siebie galerię przerażonych i wskutek tego bezczynnych widzów.

Bezczynność ta, ograniczająca się dotychczas do papierowych protestów, ma swoje psychologiczne uzasadnienie. Najbardziej dotknięte zajściami w Chinach są Anglia i Stany Zjednoczone — w obu państwach panuje ogromna obawa przed wojną i stąd pochodzi owo przyjmowanie różnych dotkliwych zaczepek ze strony Japonii. Obydwa państwa tak potężne i dumne, reagują na te zaczepki bardzo słabo: zadowalają się platonicznymi przeprosinami, może dojdzie do demonstracji flotowej, która Japonii napewno nie zaimponuje, wie ona dobrze, że ciąg dalszy nie nastąpi Doszło już przecież do tego, że Anglia liczy się z utratą Hongkongu, choć nie było jeszcze wypadku aby Anglia zrezygnowała z jakiejś swej posiadłości.

Sytuacja światowa przedstawia się dziś tak, że blok faszystowski: Włochy-Niemcy-Japonia atakuje, zaś państwa demokratyczne słabo tylko się bronią. A przecież te państwa wydały — wedle wykazu biura Ligi narodów — w r. 1936 na zbrojenia ok. 4 miliardy dolarów w złocie tj. około 35 miliardów złotych. Powiadają, że zbrojenia są przeznaczone na odparcie napaści, a przecież wydarzenia chińskie są napaścią, choć pośrednią.

W najgorszym położeniu znajduje się Francja. Nie jest ona wprawdzie tak silnie interesowaną w Chinach, jak Anglia i Ameryka, ale jest z niemi związana, z Anglią nawet bardzo ściśle. Francja jest najwięcej zainteresowana w tym, co robią i przygotowują Niemcy. Sama jest też pacyfistycznie usposobiona — co robić, kiedy się ma tak niepewne sojusze? Stąd dążenie Francji do porozumienia z Niemcami: rozmowa Delbosa z Neurathem, wizyta b. premiera Flandina w Niemczech, pośrednia wizyta Halifaxa u Hitlera. Czy te zabiegi odniosą jakiś skutek? Wątpliwa rzecz. Niemcy są zbyt silnie związane z Rzymem i Tokio, aby miały na własną rękę porozumieć się z Francją. O porozumieniu tej ostatniej z Włochami nawet już się nie mówi.

Co pomogą rozmowy i wizyty, kiedy blok faszystowski świadomie dąży do wojny?

F

Z dnia

Białe na czarnym

Ostatnia niedziela przyniosła nam drugą w ciągu tej zimy niespodziankę: śnieg. Właściwie niespodzianką tego nie można nazwać, ponieważ śnieg w ostatnich dniach grudnia powinien u nas należeć do normalnych zjawisk. Tymczasem ciągle wmawiano tj. drukowano w gazetach, że zima będzie łagodną tj. bez ekscesów mrozowych i śnieżnych. To prawda, na mrozy nie możemy się dotąd uskarżać, natomiast na śnieg tak. Bo co jest śnieg bez mrozu? Błoto. Szczególnie u nas w Krakowie, gdzie wprawdzie istnieje zakład czyszczenia miasta, ale jego egzystencja nie uwidacznia się na ulicach. Jeszcze na chodnikach wzdłuż domów jest jako tako, ponieważ dozorcy domów z obawy przed karą robią co mogą, natomiast chodniki np. między plantami przedstawiają obraz przeciwny powyższemu tytułowi: czarne błoto na tle białych plam śnieżnych. I na to widocznie niema rady. Zakład czyszczenia miasta jest widocznie tylko do opiekowania się jezdniami, zaś chodniki miejskie powierza działalności mrozu i słońca.

ZJAZD HRABYKOWCÓW

Polska Agencja Agrarna donosi: „Na dzień 19 grudnia został zwołany ogólnopolski zjazd około 100 delegatów, w większej liczbie z Krakowa, Poznania, Lwowa, Lublina i Katowic.

Referat polityczny wygłosi dr Hrabyk. Jak krążą pogłoski, zjazd ma uchwalić zmianę nazwy organizacji. Czołowi działacze tej grupy zajmują ważne stanowiska publicystyczne w „Kurierze Porannym" i „Gazecie Polskiej".

Dalej czytamy w „Walce Ludu":

Modzi narodowcy to hrabykowcy. Do hrabykowców będzie przemawiał Hrabyk. I dotąd wszystko jest w porządku, z wyjątkiem przymiotnika. Młodzi hrabykowcy bowiem przestali być młodymi, są za to bardzo trzeźwi i realni.

W ostatnich czasach zapuścili dość okazałe brzuszki. Koniunktura jest z nimi, a raczej oni z koniunkturą. Zdołali się uplasować na placówkach intratnych i reprezentatywnych, gotują się do objęcia spadku po piłsudczykach, którzy odeszli albo zmęczyli się i nie umieli znaleźć następców.

Miło jest w gronie dobranych towarzyszy, przy dobrze zastawionym stole, z perspektywą dobrej pensji na pierwszego, pogwarzyć na temat młodości, którą pozostawiło się daleko za sobą wraz z jej opozycyjnością.

Z chwilą, gdy postanowiono płynąć z prądem tym, który się w danej chwili zdarzy, minęły lata chude, zainaugurowany został syty i dostatni okres brzuszków.

Natura ludzka ma to dla siebie, że nie lubi paradować nago. Kryją się w tym wpływy średniowiecza. Kąpielowe majątki są hołdem, złożonym starej ideologii, czy przesądowi. Zresztą ma to swoje dobre strony, gdyż nie każde ciało i nie każdy charakter w stanie obnażonym sprawia przyjemność bliźnim. Majtki ideologiczne hrabykowców są wskutek tego pomysłem zasługującym na uznanie.

Zjazd będzie właśnie zaprezentowaniem tych majtek. Ale rzeczywiście nie wyobrażam sobie, czym wypełnią obrady.

Ideologia hrabykowców bowiem jest zwięzła i lapidarna:

„Płynąć z prądem, dorwać się do miski i nie dać się od niej odpędzić. Oto ideologia hrabykowców po zrzuceniu majtek.

DEMOKRACJA i HUMANITARYZM

Siła demokracji tkwi w zależności rządzących od rządzonych. W feodaliźmie i absolutyzmie rządy nie potrzebują się oglądać na rządzonych. Mogą rządzić sprawiedliwie i po ludzku; mogą, ale nie muszą. Bowiem nikt nie może ich pociągnąć do zdania rachunku. Demokracja położyła kres temu stanowi rzeczy: rząd demokratyczny nie może rządzić przeciwko narodowi i jego opinii publicznej. Musi stale próbować przekonywać wyborców o słuszności i konieczności swych zarządzeń. Słowem i pismem musi politycznie wychowywać wyborców.

Dlatego też demokracja pragnie przede wszystkiem podniesienia poziomu oświaty powszechnej.

Z drugiej strony wielkie znaczenie pedagogiczne ma obudzenie w współ odpowiedzialności za każdym obywatelu uczucia polityczne losy państwa: że jest on mianowicie nie tylko objektem, ale również subiektem polityki. Dalszy walor demokracji polega na tym, że daje ona każdemu niezadawolonemu obywatelowi możliwość dania wyrazu swej opozycji przeciwko rządowi kartką wyborczą, a nie... bombą.

Demokracja nie jest identyczna z liberalizmem: istniej wiele państw, które są demokratyczniejsze, niż Angiia z jej monarchicznym królestwem i feodalną izbą lordów; ale daremnie szukać państwa, które było by liberalniejsze, które by bardziej szanowało osobistą wolność jednostki.

Idea wszechwładzy większości nad mniejszością jest w swej istocie demokratyczna — ale antyliberalna. Bowiem demokratyczna większość ma prawo postanowić i przeprowadzić wytępienie mniejszości nie kolidując z zasadą suwerenności narodu i z prawami większości. Mniejszość pozostaje bezbronna i wydana na łaskę większości, ponieważ tylko większość reprezentuje państwo i jest wszechwładna.

Znaczenie mniejszości w demokracji polega tylko na tym, że przy najbliższych wyborach może stać się większością i decydującym czynnikiem władzy.

Ta możliwość istnieje, jeśli chodzi o mniejszości polityczne, ale nie posiadają jej prawie nigdy mniejszości narodowe i religijne.

Dla tych mniejszości sytuacja pod rządami nietolerancyjnej i antyliberalnej dyktatury większościowej nie jest pomyślniejszą niż pod rządami odpowiedniej dyktatury jednostki, czy grupy.

Ten antyliberalny charakter skostniałego systemu większościowego nie jest w dostatecznym stopniu uwzględniany, ponieważ liberalna idea praw człowieka towarzyszyła zawsze i popierała demokratyczną walkę przeciwko absolutyzmowi.

W ciągu ostatnich dwóch stuleci chorążowie demokracji byli jednocześnie chorążymi humanitarności. Łączyli oni w praktyce wołanie o panowanie ludu z wołaniem o prawa człowieka.

Jeśli chodzi o poszanowanie praw człowieka, to opozycja demokratyczna odgrywa bardziej decydującą rolę, niż demokratyczna większość rządząca. Przeszkadza ona demokracji w rozbudowie totalności państwa.

Jest najważniejszym organem kontrolnym państwa, ponieważ nieubłaganie krytykuje każdy błąd rządzącej większości, aby ją przy najbliższych wyborach obalić i zastąpić

Jeśli dzisiaj w demokratycznym państwie znajdujący się w więzieniu śledczym jest torturowany, to może się przez adwokata poskarżyć przed jednym z opozycyjnych posłów.

Wniesiona interpelacja prowadzi do politycznego skandalu, do dymisji urzędnika, który zawinił, i do zadośćuczynienia dla katowanego, w obronie którego występuje lwia część prasy i opinii publicznej.

Nie zadowalające załatwienie interpelacji może doprowadzić do dymisji ministra spraw wewnętrznych, a nawet całego rządu. Jeśli analogiczny wypadek ma miejsce w państwie, które nie toleruje opozycji i wolności prasy, a katowany nie ma szczęścia należeć do partii rządzącej, to jest przeważnie bezbronny. Władze są zainteresowane i posiadają wszelkie możliwości aby całą sprawę przemilczeć. Jeśli katowany jednak mimo to się skarży, to ryzykuje, że nadal będzie dręczony, a nawet zgładzony.

Dlatego też system demokratyczny również dzisiaj jest najlepszą gwarancją przeciwko samowoli i niesprawiedliwości władz, gwarancją bezpieczeństwa prawnego i osobistej wolności jednostki, gwarancją ochrony człowieka i obywatela przed państwem.

N. R. Coudenheve - Kalergi.

Polsko - angielskie porozumienie węglowe

Ostatnio zostały zakończone w Londynie rokowania między delegacjami przemysłu węglowego polskiego i brytyjskiego, prowadzone od dłuższego czasu, a mające na celu przedłużenie porozumienia eksportowego, istniejącego między obu wymienionymi przemysłami.

Rokowania te dały postulatom polskim zadość uczynienie w tym sensie, że strona polska uzyskała pożądane usamodzielnienie swego klucza eksportowego, a także poprawę podstawy obliczeniowej dla ilości eksportu polskiego węgla. Porozumienie zawiera uzgodnienie szeregu spraw w zakresie metod eksportu i całego współdziałania stron w czasie trwania umowy, przedłużonej zasadniczo na dalsze dwa lata.

Usamodzielnienie klucza eksportowego polskiego polega na tym, że w myśl zrewidowanej umowy, klucz ten będzie obliczany bądź na podstawie stosunku polskiego eksportu węgla do eksportu pięciu głównych europejskich państw, eksportujących węgiel, mianowicie: Wielkiej Brytanii, Niemiec, Polski, Holandii, Belgii, bądź też na podstawie stosunku polskiego eksportu węgla do eksportu brytyjskiego. Ponadto baza obliczeniowa eksportu brytyjskiego została rozszerzona przez włączenie do niej wysyłek brykietów i eksportu węgla do Ameryki.

„Mieszczanin“ o chłopach

Zaczęło wychodzić niedawno w Warszawie czasopismo „Mieszczanin“. Odnosi się ono z dużym zrozumieniem i sympatią do ruchu ludowego. Między innymi w ostatnim numerze, wspominając o strajku chłopskim, pisze „Mieszczanin“, że w tej sprawie

„ ...warstwa chłopska przejawiła rzadką w naszym społeczeństwie właściwość, która musi wzbudzić w każdym szacunek i otuchę — a mianowicie wielki hart ducha. Ten hart ducha chłopskiego to skarb, który może się okazać bezcennym, gdy miałyby przyjść dla Polski chwile ciężkie.

Odnosząc się pozytywnie do, uosabiającego samodzielny ruch chłopski, Stronnictwa Ludowego, współdziałać z nim powinien rozwijający się ruch mieszczański — celem utworzenia silnego, centrowego fundamentu dla zrównoważonego od ekstrawagancji z lewa czy z prawa, rozwoju polskiej Państwowości“.

TU WYCIĄĆ!

W wirze świata

Wiadomości telegraficzne

— Dziennik „Diaro de Lisboa“ donosi o ponownym otwarciu granicy portugalsko - hiszpańskiej.

— Wskutek ulewnych deszczów, rzeki w Albanii wylały ponownie, zalewając miejscowości niedawno nawiedzone powodzią. — Wiele wsi w południowej i centralnej Albanii znajduje się pod wodą.

— Jak donoszą z Uleaborgu, zdarzyła się tam wczoraj katastrofa lotnicza, przy której lewe skrzydło lądującego samolotu obcięło głowę instruktorowi jednego z oddziałów obrony morskiej.

— W niedzielę rozpoczęły się w Lille dwudniowe uroczystości francusko - polskie, związane z 10-leciem

— 364 —

Twoje pragnienie jest mojem pragnieniem... — mówiąc to, znowu wstydliwie opuściła wzrok ku ziemi.

— Dziękuję ci Ester!...

— Jedną atoli mam prośbę do ciebie panie — dodała po chwili śmielej, podnosząc wzrok z powrotem ku pogodnej, dobrej twarzy Kazimierza.

— Mów kochanie!

— Pozwól mi zobaczyć rodziców, których twoja wielka łaska królewska ocaliła od śmierci. Chciałabym udać się do Opoczna... serce moje zatęskniło za nimi... Oni przeszli tak wiele cierpień... chciałabym ich zobaczyć... Jeśli serce twoje panie zapragnie mego widoku, powrócę tutaj... każdej chwili z radością...

— A co będzie wtedy, jeśli rodzice twoi zażądają stanowczo, byś poślubiła twego narzeczonego z Cudzimierza?... Co wtedy uczynisz?... Czy sprzeciwisz się woli rodziców?... Czy nie będziesz uważała, że przeciwstawienie ich woli dla córy Izraela jest grzechem?...

— Wiem o tem, lecz pewna jestem i tego, że rodzice moi nie będą działali wbrew woli... mego obrońcy i opiekuna jak i mego serca.

— Skąd ta pewność Ester?... Rodzice twoi są przecie zbyt przesądni i gotowi karcić córę swoją, która gardzi narzeczonym przez nich wybranym, a życie swoje chce związać z chrześcijaninem.

— Opowiem im wszystko szczerze...

— Cóż im opowiesz? — zapytał zaciekowiony.

— Opowiem im... że... że nigdy w życiu nie rozłączę się już więcej z tobą panie... Nigdy!...

— 361 —

Tak to osądzał kalumnię oszczerstwa o mordzie rytualnym władca kraju lechickiego w czasach średniowiecza, w okresie gdy w całej niemal Europie szalała nienawiść do Żydów, których w różnych celach politycznych tą drogą kalumniatorską w różnych krajach chciano zgnębić.

Podłoża tej akcji haniebnej szukać należało już wówczas w zawiści konkurencyjnej w handlu i drobnym wówczas, stale jednak rozwijającym się przemyśle.

W tych to czasach na przestrzeni wieków znaczonych martyrologią narodu żydowskiego, w dobie prześladowań, szlachetność i sprawiedliwość prawdziwie chrześcijańska króla polskiego Kazimierza, tej najwspanialszej postaci wśród ówczesnych monarchów zabłysła jak gwiazda świetlana wśród mroków średniowiecza.

To też nic dziwnego, że ten wielki monarcha polski zasłynął na cały świat i stawiany był za wzór szlachetnego i jasnego umysłu, jako opiekun-ojciec ludzi uciśnionych, prześladowanych i cierpiących.

Zwalczał on wszelkie przesądy religijne i kastowe, starał się wedle sił uszlachetnić dusze swych poddanych, przekonywując o bezsensowości różnic religijnych i stanowych.

Suchywilk usiłował wykazać Kazimierzowi, że jednak jego podejrzenia w stosunku do Żydów są uzasadnione, że Żydzi mordują dzieci chrześcijańskie, używając ich krwi dla celów rytuału religijnego.

Kazimierz, którego łączyły z Suchywilkiem zażyłe stosunki, nie chcąc oziębiać głębokiej przyjaźni z swo-

OBŁĄKANY TERROR W ROSJI SOWIECKIEJ

Rozstrzelanie Karachana i wielu wybitnych starych bolszewików

Oficjalne źródła sowieckie donoszą:

Na mocy wyroku kolegium wojennego najwyższego sądu ZSSR. zostali straceni przez rozstrzelanie „za zdradę główną, systematyczne szpiegowstwo na rzecz jednego z obcych mocarstw i za działalność terrorystyczną“: Jenukidze, b. sekretarz Centralnego Kotetu Wykonawczego ZSSR, baron Steiger, nieoficjalny członek protokółu dyplomatycznego, Karachan, b. poseł w Warszawie, b. ambasador w Chinach, ostatnio ambasador w Turcji, Orachelaszwili, stary balszewik, lekarz z zawodu, b. przewodniczący Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii gruzińskiej, b. przewodniczący rady komisarzy ludowych republik zakaukazkich, b. zastępca przewodniczącego rady komisarzy ludowych ZSSR., członek Centralnego Komitetu Partii i w roku 1930 członek kolegium redakcyjnego „Prawdy“, Szeboldajew — sekretarz obwodowego komitetu partyjnego kraju północno-kaukazkiego, Łarin (prawdziwe nazwisko Lurje) — stary bolszewik, ekonomista i literat, Miatelow — brak wiadomości, jakie zajmował stanowisko, Cukierman — b. dyrektor departamentu wschodniego przy ludowym komisariacie spraw zagranicznych.

* * *

W Moskwie rozeszła się pogłoska, której nie ma możności sprawdzić w kołach oficjalnych, że słynny inżynier — konstruktor samolotów A. N. T. Tupelow i jego żona, aresztowani przed kilku tygodniami, zostali rozstrzelani.

Na 2 lata więzienia i 5 lat utraty praw

skazano b. starostę Czarnockiego

Gdynia (tel. wł.) Wieczorem ogłosił sąd wyrok, na mocy którego oskarżony Czarnocki skazany został na dwa lata więzienia z zaliczeniem aresztu tymczasowego, grzywnę 2 tysiące złotych i utratę praw publicznych i obywatelskich, praw honorowych na lat 5.

Na oskarżonym wyrok wywarł wstrząsające wrażenie. W chwili ogłaszania sentencji wyroku skazującego, b. starosta Czarnocki zaśmiał się i upadł zemdlony.

Współpraca młodzieżowej opozycji z sanacją

faktem dokonanym

Kraków. — Zawarte ostatnio porozumienie demokratycznych organizacyjnych młodzieżowych: Związku Niezależnej Młodzieży Socjalisty cznej, Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej i Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej wyłoniło ostatnio Komitet Porozumiewawczy dla celów wyborczych na uczelniach krakowskich. Komitet ten odbył już kilka wspólnych konferencyj.

Kpt. Abram nie będzie sekretarzem

O. Z. N.

Warszawa (tel.) Pogłoski o ewentualnym powołaniu kpt. Abrama na stanowisko sekterarza Organizacji Wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego nie odpowiadają prawdzie.

Pogłoski te powstały prawdopodobnie dlatego, że na powyższy temat miały być prowadzone rozmowy z kpt. Abramem.

Jak wiadomo, kpt. Abram jest urzędującym wiceprezesem Związku Osadników Wojskowych i na tym stanowisku nadal pozostaje.

Narodowcy wołają Precz z Falangą

Wiadomości o kontraktach „Falangi“ z ozonistycznym „Związkiem Młodej Polski“ sprawiły, że w szeregach „prawdziwych“ oenerowców ogłoszono „falangistów“ za „sanatorów“. Tarcia są na porządku dziennym. W „rodzince“ kłócą się na potęgę.

„ABC.“ donosi, że w Sokołowie Podlaskim na zapowiedzianym wiecu „falangistów“, przywitano ich okrzykami „Przecz z Sanacją“, i „Niech żyje ONR.“

PIKIECIARZY ZAKUTO W KAJDANY

za szantażowanie kupców żydowskich

Do Golina (pow. Konin) przybył działacz endecki i rozpoczął organizowanie pikieciarzy.

Nagle jednak „instruktor“ rozmyślił się. Napisał list do przewodniczącego stowarzyszenia drobnych kupców p. Jakuba Frosta i zaproponował mu, że za 100 zł. wyjedzie z miasteczka, a tym samym Żydzi unikną... pikieciarzy.

P Frost oddał list policji, która pikieciarza - szantażystę zakuła w kajdany i odwiozła do Konina, gdzie osadzono go w więzieniu.

TU WYCIĄĆ

— 362 —

im odanym przyjacielem i doradcą tłumaczył mu spokojnie:

— Mój kochany przyjacielu! Jestem przekonany, że nadejdzie chwila, w której otworzą się twoje zamglone oczy i przekonasz się o bezpodstawności twych wątpliwości — boć przecie nie chcę powiedzieć — oskarżeń...

Jeszcze kilka takich jak dziś wydarzeń i sprawozdań tak uczciwych jak dzisiaj, naszych gońców, a zaczniesz inaczej myśleć o tych sprawach i ręczę, że zmienisz swój pogląd...

A teraz zajmijmy się innymi, ważnymi zagadnieniami państwowymi... Tyle ich mam rozpoczętych, że doprawdy głowa ma i z trudu gorzeje... Ty wiesz najlepiej o tem kochany Suchywilku.

A To mówiąc, uścisnął przyjaźnie ręce Suchywilka, Kochana Rawy i Zbyszka Gozdawyi wolnym krokiem opuściwszy salę przyjęć udał się do komnat Esterki, by z nią podzielić się radosną dla niej wiadomością o ocaleniu jej rodziców i krewnych.

Wadomość tą chciał Kazimierz zakomunikować Esterce osobiście, bez posługiwania się jak zwykle dworzaninem, czynił to zresztą celowo, by radość ta była wzajemna i by mógł sam cieszyć się jej rozpromienioną ze szczęścia twarzyczką.

Wszedłszy do jej komnaty, zastał ją wielce zasmuconą.

— Co tobie Esterko? — pyta zaniepokojony. — Czemuż to twoje serduszko napełniło się znowu goryczą i dlaczego jesteś tak bardzo przygnębiona?

— 363 —

— Sama nie wiem — odrzekła ze smutkiem w głosie — gdy jednak ty panie mój i opiekunie jesteś przy mnie, daleko mi lżej na sercu i duszy.

— Przybyłem do ciebie z radosną nowiną...

— Z radosną nowiną?... Zapewne przybyli już z Opoczna twoi gońcy panie?... Czy tak?... Opowiadaj co rychlej...

Więc opowiedział jej Kazimierz o wszystkiem, nie wyłączając nawet życzenia rodziców by powróciła do Opoczna i stanęła pod baldachimem ślubnym z jej wybranym, kończąc zapytał, patrząc jej uważnie w oczy:

— Chciałabyś powrócić do domu i poślubić twego narzeczonego?... Mów śmiało i szczerze Ester!...

Ona opuściła głowę i milczała...

— No, proszę... odpowiedz, nie będę ci przeszkadzał ni gronił gdy poweźmiesz jakąkolwiek decyzję... Jak pragniesz tak uczyń, nie krępuj się niczem... Miłości twej nie zamierzam zdobywać gwałtem, wbrew twej woli... Podniosła z powrotem czarne, wyraziste oczy ku niemu, przez chwilę jeszcze się namyślała, coś ważyła w duszy i sercu, poczem cichutko, nieśmiało odpowiedziała:

— Cóż mam powiedzieć drogi mi panie? Jaka będzie twoja wola... taka też moja i... radość...

— Ja pragnę Ester, byś tutaj pozostała obok mnie bym mógł zawsze widokiem twym oczy sycić, bym po trudach i znojach u ciebie znachodził odpoczynek

— Czyż mogłabym sprzeciwić się twej woli?...

ufundowania na uniwersytecie państwowym w Lille i na uniwersytecie katolickim katedry języka, historii i literatury polskiej.

— Przed wyjazdem z Nowego Jorku słynny bokser Schmeling musiał zapłacić amerykańskim władzom skarbowym podatek w wysokości... 23.700 dolarów.

Zamordowano nauczycielkę

We wsi Bór Zapilski pod Częstochową zamordowana została skrytobójczym ciosem w szyję nauczycielka Adela Gruszkówna. — Prawdopodobnie było to morderstwo rabunkowe.

Nowa ofiara przedwczesnej ślizgawki.

W miejscowości Zabrody pow. kościerskiego, na miejscowym jeziorze, utonął w czasie ślizgawki 13-letni T. Kuczkowski, pod którym załamał się cienki lód.

Grudzień 21 Wtorek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 1-3-00
Centr. międzym. 37.
Informator telef. 1?7-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-68
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 111??

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Wtorek Tomasza
Sroda: Zenona

Teatr-kino

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Dzisiaj w poniedziałek z powodu przedstawienia dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane) we wtorek i w środę z powodu prób generalnych z „Gałązki rozmarynu" — przedstawień nie będzie.

Wtorek i środa przedstawienia nie będzie

Czwartek: „Gałązka rozmarynu" premiera.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Brutal i Brzdąc"
APOLLO: „Statek niewolników"
ATLANTIC: „Legia zatraceńców" i „Doróżka Nr. 13".
BAGATELA: „Barkarola" rewia „Bądź wesół codzień".
DOM ŻOŁNIERZA: „Pan z milionami"
MUZEUM: „Sprzedawca traktorów".
PROMIEŃ: „Książątko".
STELLA „R. 107 wzywa pomocy" i Mściwy jeździec".
SZTUKA: „Lot skazańców".
UCIECHA: „Nieusprawiedliwiona godzina"
WANDA: „Jego złota rybka"

FOTOPLASTIKON ul. Szczepańska Monachium (Bawaria).

Radio

Środa, 22 grudnia.

11.15 Audycja dla dzieci 11.40 Muzyka 13.45 Muzyka 14.50 Muzyka 15.45 „Napoleon Bonaparte" pogandanka Wacława Frenkla dla dzieci starszych 16 Uczmy się mówić audycja w opracowaniu dyr. Teofila Trzcińskiego 16.15 Koncert popularny 17 Kampania wojenna Batorego wygłosi Witold Nowodworski 17.15 Koncert solistów Wykonawcy Tadeusz Kowalski wiol i Edmund Rossler akomp. z Torunia oraz Michał Zabejda - Sumicki śpiew i prof. L. Urstein akomp. z Warszawy 17.50 Hygienia skóry pogadankę wygłosi dr Marta Biernacka 18.20 O miłości bliźniego montaż literacki w opracowaniu Zofii Bogdańskiej 18.50 Sprawy społeczne w opracowaniu red. Władysława Wasilewskiego 19 Spotkanie z Norwidem obrazek z książki Róży Czekańskiej - Heymanowej pt. Maria Kalergis 19.20 U grobu Bacha report. 19.35 Determinizm a logika trójwartościowa 20 Wieczór pieśni 22Koncert wieczorny 23 Muz. tan.

PORADNIA EUGENICZNA

ul. Dunajewskiego 7, udziela po rad przedmałżeńskich dla mężczyzn i kobiet w soboty od go dziny 18 - 20

WE WTOREK, DNIA 21 GRUDNIA 1937 o godz. 19.30 w lokalu Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski w Krakowie, Rynek Gł. 12, II. p. wygłosi odczyt p. Docent Dr Wiktor Ormicki pt.: Sprawa przeludnienia w Polsce. — Goście mile widziani. — Wstęp wolny.

Kraków do wieczora...

36 robotników w Czernichowie

przed sądem apelacyjnym

Przed Sądem Apelacyjnym stanęło dziś 36-ciu robotników z Czernichowa, powiatu krakowskiego, askarżonych o pozbawienie wolności sekretarza Urzędu Gminnego w Czernichowie Karola Opalińskiego i kilku urzędników.

W dniu 11 lutego br. przybyli oskarżeni do Urzędu Gminnego, gdzie od Opalińskiego zażądali wpisania na listę bezrobotnych 20 ludzi pozbawionych pracy. Gdy urzędnik ów odmówił robotnikom, ci porozkładali się w sali i korytarzach uniemożliwiając urzędnikom wydostanie się na zewnątrz.

Oskarżeni przyznali się do tego, że w owym dniu byli w urzędzie, jednakowoż zaprzeczają, jakoby ich zamiarem było dokonanie jakichkolwiek przestępczych czynów.

Sąd I-szej instancji skazał oskarżonych na karę jednomiesięcznego aresztu, przyczym wykonanie tejże zawiesił na przeciąg lat czterech.

Rozprawę apelacyjną prowadzi s. a. dr. Ostręga, oskarża prokurator Garbaczyński, broni adw. Józef Rosenzweig.

Dentyści oskarżeni o pobicie

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko Orbachowi Mojżeszowi, Szymanowi Szaji, Findlingowi Samsonowi, oskarżonym o ciężkie pobicie dentysty Schimmera Wilhelma z Tarnowa.

Oskarżeni technicy dentystyczni zostali skazani przez Sąd Okręgowy w Tarnowie.

Na skutek apelacji oskarżonych odbyła się rozprawa apelacyjna, a Sąd po przesłuchaniu oskarżonych i całego szeregu świadków i po przemówieniu prokuratora i obrońców oskarżonych adwokata dr Bernarda Pleszowskiego i adwokata Dr. Merza z Tarnowa wszystkich oskarżonych uniewinnił od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył s. a. dr. Jek.

NIEMIŁA PRZYGODA STUDENTA

U. J. w Krakowie

Student U. J. w Krakowie, Stanisław Stefan Paton, miał w Katowicach wybrankę serca. Miała ona w bieżącym roku składać egzamin dojrzałości. Dziewczyna zwierzyła się studentowi, że „ma strach przed egzaminem". Wówczas rycerski student przyrzekł jej wystarać się o tematy do zadań maturycznych. Chcąc wywiązać się z tego przyrzeczenia Paton wystosował do Józefy Szajnowskiej, stenotypistki wojewódzkiej list z prośbą o przysłanie mu tematów do zadań maturycznych.

Szajnowska zawiadomiła o tym swoich przełożonych, którzy sprawę przekazali policji celem wyjaśnienia.

W tym samym czasie uczeń 8 klasy gimnazjalnej, Ostaszewski, otrzymał list podpisany nazwiskiem jakiegoś Czyżowskiego, który proponował mu dostarczenie za 150 zł. tematów do zadań maturycznych. Ojciec ucznia zawiadomił o tym kuratora szkolnego, w porozumieniu z którym uczeń zaproponował mu spotkanie. Na umówione miejsce przyszedł student Paton, którego z miejsca aresztowano.

W rezultacie Paton zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okr. w Katowicach pod zarzutem nakłaniania urzędniczki do popełnienia przestępstwa.

Sąd skazał lekkomyślnego studenta na 6 miesięcy więzienia i zawiesił mu wykonanie kary na 2 lata.

Paton zostanie relegowany z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Klub Demokratyczny w piętnastą rocznicę

śmierci Prezydenta Narutowicza

Dnia 17 grudnia 1937 r. wieczór dyskusyjny w Klubie Demokratycznym w Warszawie poświęcony był upamiętnieniu XV Rocznicy Śmierci Prezydenta Narutowicza.

Przemówienia na akademii wygłosili pp. prezes Klubu prof. Michałowicz, red. Wieczorkiewicz, p. Kulesza i p. Łukasiewicz. Licznie zebrani członkowie Klubu wysłuchali w podniosłym nastroju wygłoszonych przemówień.

Dnia 19 grudnia 1937 r. gremialnie członkowie Klubu Demokratycznego wzięli udział w ogólnej manifestacji PPS. w 15-tą Rocznicę Śmierci Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Członkowie Klubu Demokratycznego wraz z prezydium, na czele z prof. Michowiczem udali się pochodem z Pl. Grzybowskiego do Zachęty Sztuk Pięknych, gdzie imieniem Klubu — przez prezydium został złożony wieniec.

Następne oczyty dyskusyjne w Klubie Demokratycznym odbędą się już po Nowym Roku, w drugi piątek. Odczyty będą poświęcone aktualnym prądom politycznym, jak: Hitleryzm. Faszyzm oraz intersującym zagadnieniom gospodarczym.

APEL SERCA DO ROZUMU

Doszło do naszej wiadomości, że z inicjatywy cechu piekarzy grupy II wyszedł plan, ażeby tradycyjne kolędy, dawane odbiorcom pieczywa, przeznaczyć w naturze czy w pieniądzach, na pomoc zimową i gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych Jednakże przez dziwny jakiś opór mistrzów grupy I wspomnianego cechu, ta szlachetna inicjatywa nie dojdzie do skutku. A szkoda! Bo idzie tu o kwotę około dwóch tysięcy złotych, którą piekarze gotowi są złożyć na piękny cel, zaś sklepikarze czy inni odbiorcy pieczywa chętnie zrezygnują z kolędy na rzecz najbiedniejszych.

Oto apel serca do rozumu cechu piekarzy grupy pierwszej.

KS. RADZIWIŁŁ Z P. SUCHESTOW

wezmą ślub cywilny w Monte Carlo

Warszawa (tel.) Książę Michał Radziwiłł, którego zamiary matrymonialne z p. Janettą Suchestow, rozwiedzioną z przemysłowcem drohobyckim, wzbudzają sensację nie tylko w prasie polskiej ale również i światowej — wypłynął po krótkim zniknięciu w Monte Carlo.

Wsiążę Michał przebywa w Monte Carlo ze swoją narzeczoną p. Janettą Suchestow.

Podobno ma on w najbliższym czasie już wziąć ślub cywilny w Monte Carlo u tamtejszego konsula honorowego Mieczysława Oxnera, znanego oceanografa, dyrektora instytutu oceanograficznego księcia Monaco.

Na drodze realizacji

znalazła się akcja budowy małych mieszkań

Nareszcie dochodzimy do rozwiązania jednego z najdonioślejszych za gadnień dla egzystencji i przyszłości świata pracowniczego: kwestii budownictwa małomieszkaniowego.

W ostatnich dniach trzykrotnie opinia publiczna miała sposobność stwierdzić, że zagadnienie to nabrało piekącej aktualności. Trzykrotnie bowiem — i to w rozmaitych zespołach — stanowiło przedmiot narad i rozważań.

Poprzez całą dyskusję, w komisji prawniczej Sejmu na temat zmiany ustawy o ochronie lokatorów przewijała się, jako główny „Leitmotiv", kwestia małych mieszkań, ich rażącego w Polsce braku i konieczności ich budowania.

Również i odbywający się właśnie w stolicy pierwszy Polski Kongres Mieszkaniowy stał pod znakiem tego arcyważnego zagadnienia. Dyrektor Tow. Osiedli Robotn., J. Strzelecki, stwierdził, że w „kwestii mieszkaniowej uległ poprawie tylko odcinek mieszkań większych, natomiast w zakresie mieszkań małych nastąpiło znaczne pogorszenie", a z tego wysnuł wniosek, że „konieczność dostosowania programu budownictwa do możliwości płatniczych lokatorów zmusza do wysunięcia na plan pierwszy budownictwa mieszkań małych". Również dyrektor Instytutu Badania Koniunktury i Cen prof. Lipiński streścił swój pogląd w syntetycznym wniosku, że „zagadnienie konieczności budowy małych mieszkań, mieszkań robotniczych, nie może podlegać dyskusji".

Wreszcie na ostatnim posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów, gdy na porządek obrad weszło opracowanie akcji kredytowo - budowlanej na rok 1938, uchwalono, że „przy rozprowadzaniu kredytów położony zostanie nacisk na budownictwo mieszkaniowe".

Tak więc z trzech stron padło hasło: punkt ciężkości naszego budownictwa przesunąć się musi na budowę małych mieszkań.

Za tym hasłem opowiedział się i rząd i parlament i czynnik społeczny reprezentowany na Kongresie Mieszkaniowym.

Wiemy, jak rażące są zagadnienia w tej dziedzinie i jak bardzo mszczą się one na życiu i zdrowiu świata pracowniczego.

Tabele statystyczne mówią nam o okropnym przeludnieniu mieszkań proletariackich, o tym, że w ciasnej izdebce na peryferiach miast gnieździ się niekiedy tyle osób dorosłych i dzieci, że o jakiejś wygodzie życiowej czy najprymitywniejszej higienie mowy być nie może.

A właśnie — jak to trafnie na kongresie mieszkaniowym ujął prof. Lipiński — „dom i mieszkanie nabierają znaczenia w związku z postępem technicznym, wymagającym od pracownika zdrowia fizycznego i nerwowego".

Ta podstawowa zasada była w rażącej poniewierce i to dokonywało istnych spustoszeń w życiu świata pracy. Wytwarzała ona niedopuszczalne kontrasty: powstawały nowoczesne, imponujące kamienice, pełne komfortu i najbardziej współczesnych urządzeń technicznych — a tuż obok gnieździła się warstwa pracownicza w przeludnionych norach, kilkanaście osób tłoczyło nie niejednokrotnie w pełnej zaduchu izdebce, marniały rachityczne dzieci w nieodpowiednich, bo pozbawionych kanalizacji lokalach.

Temu mamy właśnie kres położyć, skierowując już od najbliższego sezonu budowlanego główny wysiłek na powstawianie jak największej ilości małych mieszkań.

Oczywiście nie jest to sprawa ani łatwa ani prosta.

Trudno, by państwo własnym sumptem zaspokoiło głód małych mieszkań. Nie podobna też liczyć na to ze strony samorządu, borykającego się wciąż jeszcze z rozmaitymi kłopotami różnych instytucyj: drogowych, szpitalnych, szkolnych itd. Lwia część wysiłku zatem musi być objęta inicjatywą prywatną.

A ta — jak wiadomo — kieruje się zasadą rentowności. Trzeba zatem wszystko uczynić, aby inicjatywie prywatnej pójść na rękę, zapewniając jej — godziwą oczywiście — rentowność, stwarzając takie warunki, aby inwestowanie prywatnego kapitału w budownictwo mieszkaniowe, a szczególnie małych mieszkań, stanowiło atrakcję dla ludzi, pragnących najodpowiedniejszej lokaty dla swych oszczędności kapitałowych. „Inwestycje mieszkaniowe — trafnie powiada prof. Lipiński — mają charakter produkcji dóbr trwałej konsumcji".

Gdy to przeświadczenie stanie się „communis opinio" naszego świata kapitału — ruszymy ławą na odcinek budownictwa małych mieszkań i stworzymy warunki lepszej egzystencji dla świata pracowniczego.

A przecież leży właśnie w interesie świata kapitału, by pracownik był zdrowy — fizycznie i nerwowo — by szedł do warsztatu pracy wypoczęty, a nie zmaltretowany pobytem w przeludnionej i niehigienicznej norze.

Akcja budowy małych mieszkań znalazła się na drodze do pomyślnej realizacji.

Trzeba wszystko uczynić, by ją przyspieszyć i nadać jej jak największe rozmiary.

LEKARZ, KTÓRY CHCE UMRZEĆ NA RAKA

Lekarz i chirurg szpitala w Hawanie p. dr Wł. Duque poddał się w tych dniach sensacyjnej operacji.

Mianowicie dał sobie zaszczepić bakcyle raka, wzięte od kobiety, ciężko chorej na tą straszliwą chorobę.

Dr Duque jest znanym badaczem raka i ogłosił już wiele dzieł, tłumaczonych na wszystkie języki cywilizowanego świata.

Stoi on na stanowisku, że rak jest zaraźliwy i może być przeniesiony z jednej osoby na drugą. Twierdzeniu temu przeciwstawiają się inni badacze.

By więc dowieść słuszności swej teorii dr Duque poddaje się temu nie samowitemu zabiegowi i wierzy, iż da on pomyślny rezultat, tj. że naprawdę zarazi się tą straszną chorobą.

Płeć a umysł

Czy kobieta może być genialną?

Chociaż czasy, kiedy na pierwsze emancypantki patrzono ze zgrozą lub szyderczym uśmiechem, należą już do przeszłości jednakże do dziś dnia sporo mężczyzn, bodajże większość, z głębokim przekonaniem mówi o niższości umysłowej kobiet. Jakże często słyszymy twierdzenie, wygłaszane dumnie i wyniośle, że przyroda obdarzyła mężczyznę inteligencją bez porównania wyższą niż kobietę. Wskazuje się na to, iż utalentowane niewiasty można policzyć na palcach a niektórzy skłonni są lekceważyć zasługi nawet tych rzadkich wyjątków.

Wiedeńskie pismo kobiece „Femina" wystąpiło niedawno przeciwko temu poniżaniu słabej płci, którą wzięło w gorącą obronę. Nie zamykając oczu na rzeczywistość i nie usiłując przeczyć faktom — co by się na nic nie zdało — „Femina" przyznaje, że kobiety nie miały jeszcze ani jednego prawdziwego geniusza w dziedzinie nauki, sztuki, polityki, ani jednego Beethovena, Rafaela, Edisona, Darwina, Goethego, Bismarka.

Czy jednak wolno wyciągnąć z tego wniosek, że nigdy nie potrafią do równać najznakomitszym mężczyznom, wznieść się na szczyty, które rzekomo według wielu zarozumiałych (choć wcale nie kroczących w pierwszych szeregach) synów Adama — są dla nich niedostępne?

Nie należy zapominać, w jakim położeniu trzymano kobietę do niedawna. W ciągu tysiącleci „białogłowa" była skazana na życie w więzieniu domowym; nie pozwalano jej rozwijać swoich zdolności, ćwiczyć umysłu. Skruszyła kajdany dopiero w ostatnim stuleciu, podczas gdy mężczyzna ma już za sobą tysiące, a nawet dziesiątki tysięcy lat swobodnego rozwoju. A geniusze wyrastają tylko na odpowiedniej glebie. Wśród dzikusów, choćby bardzo muzykalnych nie urodzi się nagle Beethoven; tu nic nie nastąpi niezbędnego ogólnego poziomu kultury.

To trzeba mieć stale w pamięci, kiedy się rozważa interesujące nas zagadnienie. Kobieta nie zdążyła jeszcze przyswoić sobie wszechstronnie kultury ludzkiej. Wobec tego sprawiedliwość nakazuje nie wydawać zbyt pośpiesznego sądu o jej umyśle, gdyż dopiero po pewnym czasie okaże się, do czego jest zdolna, gdy może się kształcić tak samo jak mężczyźni. Jak długo wypadnie czekać?

„Femina" zapewnia, że kobieta niezawodnie dogoni mężczyznę w ciągu kilku stuleci. To nie jest dużo, jeżeli zważymy, że mężczyźni szli naprzód przez całe tysiąclecia, podczas których ich dzisiejsze współzawodniczki nie mogły ich razem z nimi, gdyż były spętane. Teraz kobieta nadrobi opóźnienie stosunkowo prędko, ponieważ — wbrew twierdzeniom wrogów — jest z natury bardzo zdolna.

Dowiodła tego już dotąd, mimo na der niesprzyjających warunków. Nie prawdą jest, jakoby nasza cywilizacja nic jej nie zawdzięcza, jakoby w dziedzinie twórczości, odkryć i wynalazków nie widziało się niemal wcale śladów pracy kobiecej.

„Femina" wylicza mnóstwo kobiet, które przeszły do historii nauki i techniki.

Lista zaczyna się od królowej Semiramidy, która wynalazła kanały do nawadniania pól, założyła ogrody wiszące i pierwsza wpadła na pomysł brukowania ulic. Po niej następuje Rzymianka Pamfilia, wynalazczyni warsztatu tkackiego.

Nie zatrzymując się dłużej przy starożytności przejdziemy do czasów nowożytnych.

W wieku XVI pani Beausobil, Francuzka, pchnęła na nowe tory mineralogią. W tym samym stuleciu w Holandii pani Van Beenhoten wynalazła naparstek, co miało donioślejsze znaczenie, niż sądzi niejeden mężczyzna.

Austria szczyciła się wówczas Bertą Krul, która wyjaśniła przyczynę przypływów i odpływów morza.

W wieku XVII sławna pani de Mainbenon opatentowała udoskonalony piec, a Maria Klausen, Niemka, skonstruowała prototyp maszyny do szycia.

Wiek XV: Lady Mary Mantagu przyczynia się do wprowadzenia w Anglii przymusu szczepienia ospy; Germaine Passy, Francuzka, wynajduje naczynia z gliny ogniotrwałej; Emma Kersten, Szwedka, ulepsza piece naftowe.

Dochodzimy do w. XIX. Zaczyna się emancypacja kobiet a wraz z nią zwiększa się natychmiast udział słabej płci w pracy naukowej.

O tym, że kobieta potrafi nie tylko przyswajać sobie wiedzę, lecz również dokonywać odkryć i wynalazków, świadczy długi rejestr, sporządzony przez „Feminę", z którego wybierzemy tylko najgłośniejsze nazwiska.

Maria Lenec, córka sławnego uczonego, odkryła elektryczność zawartą w roślinach.

Berta Bloss wynalazła maszynę do szycia zastosowaną do skór i futer.

Kobiecie, Annie Gorel, Francja zawdzięcza znany ser camembert, za co uczciła ją pomnikami w szeregu miast.

W r. 1809 kobieta wynalazła w Ameryce maszynę tkacką.

Mało kto wie, że zapałkami obdarzyła ludzkość kobieta: Augusta Merkel, obywatelka szwedzka.

W r. 1850 Angielka Elżbieta Smith wynalazła maszynę do wiązania snopów i kosiarkę.

W r. 1893 Francuzka Ludwika Dodillet opatentowała maszynę do pisania, a w pięć lat potem królowa rumuńska Carmen Silva wynalazła maszyny cicho piszące.

W wieku XX pierwsze miejsce, nie tylko chronologiczne, należy się pani Skłodowskiej - Curie, która na początku tego stulecia odkryła rad. Następnie w ciągu trzydziestu kilku lat kobiety dokonały tylu odkryć i wynalazków, że możemy tu wspomnieć jedynie o najważniejszych.

Francuzka Canard wynalazła sygnał świetlny zapalający się samoczynnie, kiedy samochód się zatrzymuje. Inna Francuzka skonstruowała udoskonalony regulator prądu elektrycznego.

Kobieta ulepszyła silniki samolotowe; kobieta wynalazła maszynę do kopania kartofli; kobieta wymyśliła rakiety sygnałowe, które były używane w czasie wielkiej wojny.

A więc coś niecoś kobiety już zrobiły. Niewątpliwie mężczyźni mogą się pochwalić bez porównania większym dorobkiem. Ale wyjaśniliśmy— czemu w znacznej mierze należy to przypisać.

Wywody „Feminy" nie przekonają zapewne tych mężczyzn, którzy wraz z Nietschem, Schopenhauerem i Weiningerem uważają za coś pośredniego między człowiekiem a zwierzęciem. Cóż, na to nie ma rady. Obrońcy słabej i postponowanej płci pocieszają się tym, że za kilkaset lat „panowie świata" będą musieli chcąc nie chcąc zmienić poglądy i uchylić czoła przed zwycieską Ewą.

Nie doczekamy już tego. Za naszych czasów spór pozostanie jeszcze nie rozstrzygnięty. Czy kobieta nie może się wdrapać na wyżyny, na które wchodzą najlepsi przedstawiciele rodu męskiego, czy też tylko później ruszyła w drogę, przy czym stało się to z winy mężczyzn?

Tymczasem każdy wierzy w to, w co chce wierzyć. Dopiero przyszłość da bezsporną odpowiedź na to pytanie. Ale my już jej nie usłyszymy.

TRYBUNA SPORTOWA

Najlepszy team piłkarski świata

Jeden z czołowych dziennikarzy sportowych Anglii, Evan Sharpe zestawił najlepszy zespół piłkarski Wielkiej Brytanii, jaki możliwy jest w tej chwili.

Oczywiście Anglicy uważają, że byłby to tym samym najlepszy zespół świata. W teamie Sharpe'a widnieje siedmiu graczy Anglii i Szkocji, którzy grali ostatnio przeciw Czechosłowacji.

Skład tej najlepszej 11-tki świata według Sharpe'a wygląda następująco:

Dawson, Anderson i Cummings Szkocja; Creyston, Cullis — Anglia i Brown Szkocja; Mathews — Anglia, Walker — Szkocja, Drake — Anglia, Brüne Jones — Walla i Basting — Anglia.

* *

Dr Becher w berlińskim „Fusballu" ogłosił listę najlepszych piłkarzy świata, którzy brali udział w walkach przeciw Anglii.

Najlepszym bramkarze kontynentu, widzianym w Anglii był Planicka — Czechosłowacja; obrońcami — Rainer i Sesta — Austria; najlepszymi pomocnikami i strzelcami — Sarossi, Węgry, Zischek, Sindelar, Schall i Vogl — Austria.

Według statystyki niemieckiego związku piłkarskiego, w Niemczech jest 471.604 piłkarzy.

Vienna wyjechała w piątek do Egiptu. Pierwszy mecz rozegra ona w Kairze.

Kladno — Czechosłowacja zaproszone zostało do Afryki

W Barcelonie mimo wojny, jaka toczy się w Hiszpanii, odbywają się stałe rozgrywki piłkarskie. Ostatnio F. C. Barcelona zremisowała z Girones 1:1.

LISTY DO REDAKCJI

Wielickie Zakłady Przem. Spir. i Chem. proszą nas na podstawie par. 19 ust. pras. o umieszczenie nast. sprostowania:

1) Nieprawdą jest, jakoby przed przystąpieniem do pertraktacyj robotnicy otrzymali wszelkie zaległe płace, jak i należności urlopowe.

Natomiast prawdą jest, że robotnicy przystąpili do zawarcia umowy zbiorowej z Wielickimi Zakładami Przemysłu Spirytusowego i Chemicznego dobrowolnie, bez żadnego nacisku i bez żadnych dodatkowych warunków — a żadnych zaległych płac czy należności urlopowych wogóle nie było.

2) Nieprawdą jest, że nowa umowa zbiorowa zagwarantowała robotnikom szereg nowych zdobyczy.

Natomiast prawdą jest, że zawarta onegdaj umowa zbiorowa opiera się na dotychczasowych warunkach i dotychczasowym cenniku; umowa ta zawartą została jak co roku z początkiem nowej kampnii podjętej po przerwie od czasu ukończenia zeszłorocznej kampanii.

MECZ SCHMELING-LOUIS
w Berlinie?

Według doniesień z Nowego Jorku, słynny menager bokserski Mike Jacobs zrezygnował podobno z przeprowadzenia meczu o mistrzostwo świata Schmeling — Louis w Nowym Jorku.

Jacobs obawia się, że akcja bojkotowa w Nowym Jorku może znacznie zmniejszyć dochody z meczu. Niemcy w tym wypadku chcieliby, aby mecz odbył się w Berlinie. Gdyby Amerykanie nie zgodzili się na to, wówczas mecz odbyłby się w Chicago lub w Filadelfii.

Niemcy podkreślają, że w Berlinie na meczu mogłoby być obecnych 100 tysięcy widzów.

Powodzenie finansowe byłoby zatym gwarantowane.

50 zwycięskich meczów
Schmelinga

W ciągu swej kariery boksera zawodowego rozegrał Schmeling 61 spotkań. Dziś liczy on 32 lata.

Pierwszy swój zawodowy mecz odbył z Czappim w roku 1924. Z 61 spotkań, 50 zakończyło się jego zwycięstwem, 4 dało wyniki nierozstrzygnięty, a 7 przyniosło mu porażkę.

Mistrzostwo Niemiec w wadze pół ciężkiej zdobył Schmeling w roku 1926 po pokonaniu Diekmana w pierwszej rundzie k. o.

Następnie uzyskał mistrzostwo Europy w tej wadze po wygranej z Delarge w 14 rundzie. Było to r ku 1927.

Tytuł mistrza Niemiec wszystkich wag zdobył w roku 1928 nad Dienerem po 15 rundach. W rok później zwyciężył z Paulino, również po 15 rundach, kwalifikując się do meczu o mistrzostwo świata, poczym pokonał Scharkeya.

Największe sukcesy Schmelinga to: zwycięstwo przez k. o. nad Louisem w pierwszej rundzie i nad Hamasem, w 9 rundzie.

Najsłabiej wypadł Schmeling w meczu z Danielsem, kiedy przegrał w pierwszej rundzie przez k. o., w roku 1928 i przed 4 laty przez technika k. o. z M. Baerem.

Primo Carnera ciężko chory

Jak już donosiliśmy, Włoski Zw. Bokserski żabronił Carnerze rozrywania dalszych spotkań zagranicą. Mimo zakazu Carnera zakontraktował na najbliższą niedzielę mecz z Francuzem de Meglio w Budapeszcie.

Tymczasem, w dniu wczorajszym Carnera nagle zachorował. Przewieziono go do szpitale, gdzie stwierdzono skomplikowaną chorobę nerek. Przypuszczalnie Carnego będzie się musiał zupełnie już rozstać z ringiem.

Sensacyjny proces o 10 milionów zł.
przeciw kopalni „Limanowa"

Wyszła na jaw niezmiernie ciekawa sprawa i bardzo charakterystyczna dla naszych stosunków.

Istnieje przedsiębiorstwo naftowe pod nazwą „Limanowa", należące do austriackich kapitalistów.

Jeszcze w roku 1919, a więc przed 18 laty, rząd polski udzielił owemu przedsiębiorstwu pożyczki w sumie 8 milionów zł. — chodziło bowiem o to, żeby „Limanowa" nie zawiesiła robót. Pożyczka ta miała być w krótkim czasie spłacona wraz z procentami.

I stała się rzecz niepojęta. Mimo, że firmie dobrze się powodziło, że państwu trzeba pieniędzy, nie wyegzekwowano owej sumy od „Limanowej" przez długich 18 lat. Samych procentów od pożyczki narosło w owym czasie z górą półtora miliona zł.

Ponieważ nikt się o zwrot pożyczki nie upominał ani nie naciskał, firma uznała ją poprostu za podarunek i nawet nie pokazywała jej w swoich księgach rachunkowych.

Dopiero teraz, po 18 latach, kiedy przedsiębiorstwo „Limanowa" wskutek wycofywania się należących do niej kopalń naftowych zamierza się likwidować, przypomniano sobie w rządzie, że ona winna jest państwu z procentami blisko 10 milionów zł. I teraz dopiero wytoczono jej proces!

Tak gospodaruje biurokracja. Tam gdzie chodzi choćby o kilkadziesiąt groszy należnych od chłopa za podatek, tam gdzie chodzi o sucha gałąź zabraną przez biedaka z lasu państwowego — tam porusza się cały aparat państwowy, żeby ową groszową należność wyegzekwować. Ale o milionach — zapomina się.

GDY NOC ZAPADA...

Właściwie ludzi można dzielić w różny sposób — na blondynów i brunetów, pieszych i konnych, starozakonnych i „aryjów", tych co lubią co byli na Honolulu i co... uf, na razie starczy.

Czytelniku z bujniejszą ode mnie wyobraźnią, dokończ tego podziału nie zapomnij jednak w końcu dodać: „tych co przeczytali ten felieton i co rzucili gazetę do kosza".

Podział skończony, ale jednak niezupełnie. Przynajmniej dla tych, co mają szczęście mieszkać w Krakowie. Wyjdziemy 20 minut (nie później!) przed dziesiątą na ulicę i przyjrzymy się ludziom.

Oto idzie szczupły blondyn w niemniej jasnym płaszczu. Przed chwilą jeszcze pędził na złamanie karku, aż w pewnej chwili spojrzał na zegar machnął rękę i wolnym, beznadziejnym krokiem ruszył przed siebie. — Zrezygnował.

Ta panienka z fryzurą zakręconą kiełbaską wokół głowy (alem dokład nie ją określił, nie ma przecież drugiej taniej) — pędzi bijąc się wiszącym parasolem po nogach, potrąca innych przechodniów i spogląda co chwilę na zegar. Ta nie straciła jeszcze nadziei.

„...i wie pan, wszyscy jakoś są dziwnie obcy, dalecy". Po małej chwili „Prawie wszyscy" poprawia się panna Zosia. Odpowiedź? Chwila milczenia. „Cóż to? Dziesiąta dochodzi? Trzeba iść" mówi stanowczo sympatyczny szatyn, do którego zwrócone są powyższe słowa. Daremne są bagalne spojrzenia panny Zosi. Nastrój prysł. „Gdyby to trochę wcześniej..."

Ten pan w meloniku pewny zadowolony z siebie śledzi z uśmiechem pędzących przechodniów. Wolno kroczy chodnikiem. Zupełnie wolniutko. Co pewien czas potrąca go ktoś przebiegający, jakaś istota, pędząca gnana gdzieś w nieznane. Lecz to go nie razi. On jest ponad to. Po co ma się śpieszyć? Gdzie ma pędzić? Przecież w głębokiej, ciemnej kieszeni jego palta przytulnie spoczywa klucz od bramy... **(mur).**

Bajka o kurach

Dwie kury,
zadarłszy łby do góry,
jak to bywa u kur
w zwyczaju,

wiodły zaciekły spór,
gdacząc każda o swojem jaju.

Jedna mówi:

„Ludzie mrą a czyny zostają.
Moje jajo

uczyniło ongi wielki szum; ba!
historyczną zyskało sławę,
było bowiem — pani zna tę sprawę?
tak zwanem jajkiem Kolumba!".

Druga mówi:
„To nie, proszę kumy,
to jeszcze nie powód do dumy,
bo to dawno miniona pora
i zresztą żadne bógwico.
Ja co innego!
Moje jajko leciało w niejednego
profesora,
znanego w kraju i zagranicą!"...

MORAŁ:

A temu, kto morału szuka,
Jakąż naukę da ta bajka?
Żadną! bo pocóż tu nauka?
Wystarczą — jajka.

LEONID FOKSZAŃSKI.

Wyrok na ludowców w procesie o strajk chłopski

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Przemyślu, przewodniczący s. o. Matyja, ogłosił wyrok na działaczy Str. Ludowego z powiatu jarosławskiego, mocą którego zostali skazani: hr. Drohojowski na 3 i pół roku więzienia, Kasprzak na 3 lata więzienia, Słupek na 2 lata więzienia, Maziarek i Świtałowski po 1 roku więzienia. Jan Orzech Wł. Mitkowski po 1 roku i trzy miesiące więzienia. Wlazło na 10 miesięcy więzienia, Rusinek i Solski po 8 miesięcy więzienia.

W obszernych motywach sąd podał, że oskarżeni brali udział w akcji z pełną świadomością i wina wszystkich oskarżonych została na przewodzie sądowym dostatecznie udowodniona.

Utrzymywanie porządku i czystości w mieście w porze zimowej

Zarząd Miejski w Krakowie ponownie przypomina przepisy Regulaminu zimowego, w myśl którego należy w porze zimowej o godzinie 7-mej rano oczyszczać chodniki ze śniegu, lodu i błota. Oczyszczanie to ma się odbywać w razie potrzeby i kilka razy dziennie. Usunięte z chodników śnieg, lód i błoto należy składać przy krawężniku chodnika na połowie szerokości ścieku od strony ulicy. Śliskie miejsca wzdłuż realności należy posypywać piaskiem lub przesianym popiołem. Śnieg z dachów należy z reguły zrzucać na podwórze. Niestosujący się do przepisów Regulaminu pociągani będą do odpowiedzialności karnej.

25-letni jubileusz Teatru Świetlnego „Uciecha"

W środę 22. XII. br. mija 25 lat od daty otwarcia jednego z najpopularniejszych i najstarszych kin w Polsce, — „Teatru świetlnego „Uciecha"

Otwarty w grudniu 1912 r. był pierwszym kinoteatrem w Polsce, urządzonym na europejską skalę.

Urządzenie teatru projektował znany artysta prof. Henryk Uziembło, w tzw. krakowskim stylu zdobniczym.

Mimo dwukrotnej przebudowy, przyczym pierwotna salka na 500 osób zyskała 1000 miejsc — architektura teatru pozostała niezmieniona, a sala „Uciechy" uważana jest dotąd za jedną z najpiękniejszych sal kinowych w Polsce.

Zarząd Teatru „Uciecha", w którym od 25-ciu lat pozostają te same osoby — zawsze dbał o najwyższy poziom teatru.

Tutaj też grane były niemal wszystkie naprawdę wybitne przeboje filmu niemego.

Należy przypomnieć, że „Uciecha" pierwsza, jeszcze za czasów austriackich — wprowadziła polskie napisy do filmu, wykonując je na miejscu w Krakowie i dostarczając do kin w Małopolsce.

Tu ukazały się pierwsze próby filmów dźwiękowych „Mester, Gaumont".

W „Uciesze" wyświetlano pierwsze filmy polskie przez kilka lat z rzędu, mimo iż podówczas cieszyły się one małym powodzeniem.

„Uciecha" słynęła z artystycznej ilustracji muzycznej oraz specjalnych przedstawień operowych i operetkowych z udziałem wielkich zespołów artystycznych. Tu wreszcie ukazał się pierwszy wielki film dźwiękowy (Sonny Boy).

Na swój jubileusz wystawia „Uciecha" głośny w całym świecie film według powieści Marka Twaina „Książę i żebrak". — Wytwórnia Warner Bross zgodziła się dla uczczenia jubileuszu — aby premiera tego filmu odbyła się dnia 22. XII br. na trzy dni przed premierą w Warszawie.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m. szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2